

**Rysiewicz, Z.**

---

"Studia nad nazwami wód  
słowiańskich", J. Rozwadowski, Kraków  
1948 : [recenzja]

---

Światowit 21, 379-384

---

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ROZBIORY I SPRAWOZDANIA

### ОБСУЖДЕНИЯ И ДОКЛАДЫ

### REVUES ET CRITIQUES

J. ROZWADOWSKI, *Studia nad nazwami wód słowiańskich*. Dzieło pośmiertne. Polska Akademia Umiejętności. „Prace Onomastyczne” nr 1, Kraków 1948, str. XXI, + 344, z mapą.

Książka J. Rozwadowskiego, wybitnego językoznawcy i jednego z najprzedniejszych naszych humanistów, zmarłego w r. 1935, została wydana z rękopisu przez prof. T. Lehra-Splawińskiego oraz prof. J. Safarewicza.

Jak informuje przedmowa wydawców, już w r. 1901 Rozwadowski wygłosił w Akademii referat pt. *Studia nad nazwami rzek słowiańskich. I. Dorzecze Wisły*. W latach późniejszych przedstawił dalsze części, a w r. 1909 całość (nie wykończoną jednak ostatecznie), którą Akademia nagrodziła na konkursie imienia Lindego. W dalszych latach autor ogłaszał szereg fragmentów tej pracy, z których dwa zasługują na szczególną uwagę. Pierwszy z nich pt. *Kilka uwag do przedhistorycznych stosunków wschodniej Europy i praojczyzny indoeuropejskiej na podstawie nazw wód*<sup>1</sup> ma charakter syntetyczny i stanowi poniekąd surogat końcowego rozdziału obszernej całości. Drugi, przedrukowany w *Studiach*, pt. *Nazwy Wisły i jej dorzecza*, daje ujęcie ogólne, a zarazem w formie zwięzłej i dla niefachowca przystępnej zestawia dane, na których opiera się językoznawcze badanie nazw wód.

Badaniom nazw sieci wodnej poświęcił Rozwadowski wiele uwagi, imiennictwo wodne przedstawia bowiem szczególną wartość dla badań nad przeszłością cywilizacyjną. Sieć wodna miała dla człowieka w epokach odległych doniosłe znaczenie. Rzeki czy jeziora stanowiły trwale szlaki komunikacyjne. Obok zrozumiałych korzyści gospodarczych oddawały usługę jako ochronne granice naturalne, jeśli były trudne do przebycia. Przy migracjach i przesuwaniach ludnościowych nazwy wodne nie giną — przejmują je nowe nawarstwienia ludności; nierzadko ulegają jedynie stosunkowo nieznacznyemu przekształceniu, będącym wyrazem przyswojenia ich przez odmienny język nowej ludności. Szczególnie interesujące dla badaczy są te nazwy, których znaczenie jest dla nas niejasne. Ustalenie ich pochodzenia oraz pierwotnego znaczenia rzuca światło — zdaniem Rozwadowskiego — na dawniejsze stosunki etniczne. Znaczną trwałość zachowują jednak tylko nazwy większych wód. Nazwy mniejszych dopływów, potoków, strumieni itp. są mało interesujące, gdyż najczęściej nazywano je apellatywami (rzeka, strumień, potok itp.), a ponadto zazwyczaj nie przekazują postaci dawniejszych, są pochodzenia nowszego i nierzadko ulegają wahaniom, których w tym stopniu nie spotyka się w nazwach większych rzek czy jezior. Badania nad imiennictwem wodnym napotykać liczne trudności. Przede wszystkim dla odleglejszych epok brak często świadectw a nowsze nie są kompletne. Niedostatek źródeł pisanych stawia badacza w wielu wypadkach przed poważnymi przeszkodami. Ponadto musi on się liczyć z tym, że niejedna nazwa zaginęła nie pozostawiając w ogóle w tradycji żadnych śladów. Stąd trudne jest zarówno precyzyjne ustalenie kolejności ewentualnych nawarstwień etnicznych poszukiwanych w nazwach, jak i odtworzenie pełnego systemu imiennictwa wodnego danego terytorium. Dotarcie do właściwego brzmienia nazwy wymaga przedarcia się przez gąszcz bynajmniej nie jedno-

<sup>1</sup> „Rocznik Sławistyczny” 1913, VI, str. 39—73.

znaczących jej zapisów, jak to przykładowo ilustruje nazwa Wisły, którą starożytne źródła przekazują nam w pięciu postaciach: Vistula, Vistla, Visculus, Viscla, Visula. Zagadnienia te wymagają od językoznawcy obeznania z paleografią, filologią i historią. Na tym jednak nie koniec. Mimo że metoda językoznawstwa porównawczego jest narzędziem precyzyjnym, w niejednym wypadku nie pozwala nam na powzięcie decyzji o etnicznej przynależności nazwy. Jeśli się bowiem cofniemy do epok bardziej odległych, o które tu chodzi, stosunkowo często nielato znaleźć cechy językowe, które by pozwoliły przesądzić przynależność etniczną danej nazwy. Budowa słowotwórcza nazw jest bardzo uboga, mało wyrazista. Pojawiające się w nich pierwiastki i sufiksy są niejednokrotnie wspólne wchodzącym w grę językom, a więc pozbawione znamion wyodrębniających, specyficznie właściwych tylko jednemu spośród nich. Wobec braku bezpośrednich cech różnicujących nieodzowne jest zbadanie, czy pierwiastki, a zwłaszcza sufiksy, występujące w nazwach wodnych, są związane z systemem słowotwórczym danego terenu językowego i czy ich pojawianie daje się poświadczyć w późniejszym rozwoju języka jako materiał służący do tworzenia żywotnych formacji słowotwórczych. W braku takich pozytywnych świadectw pośrednich niektórzy badacze sięgają poza teren językoznawstwa posilkując się danymi czerpanymi z innych nauk, które pozwalają oświetlić problem etniczny terenów badanych przez toponomastę<sup>2</sup>.

W świetle przedstawionych tu warunków obiektywnych zrozumiałe jest, że kuszenie się o syntezy onomastyczne jest przedsięwzięciem śmiałym, z konieczności obciążonym znacznym wkładem czynnika hipotetycznego. Szczególnie dla epok dawnych głównym instrumentem jest tu metoda etymologiczna, która też stanowi kościć rozprawy Rozwadowskiego. Konstrukcje etymologiczne nie mają jednak w onomastyce takiego oparcia, z jakim spotykamy się w analizie imion pospolitych dzięki znajomości znaczenia badanych wyrazów, które w imionach własnych pozostają dla nas niewiadomą.

Wydana pośmiertnie książka Rozwadowskiego nie pretenduje do miana wykończonej syntezy. Zawiera ona studia z zakresu nomenklatury hydrograficznej terenów słowiańskich, ujęte w 56 artykułów całkowicie wykończonych i 15 zawierających luki, tzn. opublikowanych przez wydawców w postaci przekazanej przez autora. W artykułach tych podaje Rozwadowski objaśnienie wielu nazw wodnych, przy czym przedmiotem poszczególnych artykułów nie jest rozpatrywanie nazw oderwanych, lecz analiza całych gniazd, a więc bądź kilku nazw identycznych pojawiających się na różnych terenach, bądź różnych co do postaci, ale wywodzących się z tego samego pierwiastka. Dla metody autora znamienne jest, iż w toku artykułów stara się — w miarę dostępności — wpierw zbadać możliwie obfity materiał toponomastyczny, skrzętnie ekscerpuje źródła, wszelkie zapisy, prześwietla je krytycznie, rozpatruje w przekroju historycznym poszukując najdawniejszych zapisów. Ponadto wnikliwie posługuje się mapami oraz wiadomościami o geograficznym charakterze rzek i dopiero potem przechodzi do analizy etymologicznej. Sumienne, a zarazem widocznie ostrożne gromadzenie wszelkich istotnych dla problemu danych i realiów sprawia, że oszczędne wnioski autora oparte są na możliwie szerokiej podstawie empirycznej, uwzględniającej w znacznej mierze dane dyscyplin pomocniczych.

Praca ta, jako rozprawa pozbawiona zakończenia, nie przynosi wprawdzie wniosków ostatecznych, nie należy jednak na tej podstawie sądzić, że zagadnienia ogólniejszej natury, tak znamienne dla całej twórczości naukowej Rozwadowskiego, nie interesowały go w *Studiach*. Przeciwnie, badania nad nazwami wodnymi zostały podjęte w związku z zagadnieniem lokalizacji praojczyzny Słowian, oczywiście w tym przekonaniu, że hydronimia może rzucić światło na ten problem. Rozejrzenie się w artykułach pozwala czytelnikom urobić sobie opinię o wynikach dotyczących przynależności etnicznej wielu nazw.

Wydawcy, świadomi znaczenia luki, którą stwarza brak ostatecznych wniosków, postąpili bardzo słusznie decydując się na przedruk w *Studiach* opublikowanej oddzielnie przez Rozwa-

<sup>2</sup> Por. T. Lehr-Splawiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Poznań 1946, str. 54.

dowskiego rozprawki o nazwach Wisły i jej dorzecza, która przedstawia interesujące perspektywy ogólne dotyczące obrazu etnicznego imiennictwa dorzecza Wisły. Zdaniem Rozwadowskiego dzieli się ono na dwa geograficzne obszary: pierwszy po Narew i Bzurę, drugi położony na północ, sięgający aż do ujścia Wisły. „Na pierwszym mamy nazwy nieraz prastare, ale przeważnie przejrzyste i zrozumiałe na podstawie materiału słowiańskiego, co dowodzi, że tutaj siedziała ludność słowiańska wprawdzie już w pierwszych wiekach chrześcijańskich, ale nie od czasów niepamiętnych przed narodzeniem Chrystusa. Jednak i tutaj spotyka się wśród ogólnej masy takich nazw przejrzystych nazwania wyglądające na to, że nie pochodzą od historycznej słowiańskiej ludności, że ona je tu zastała”<sup>3</sup>. Są to nazwy pochodzenia celtyckiego, ale nie obce też terenom germańskim. Na drugim obszarze pojawiają się natomiast nazwy celtyckie, w dorzeczu Narwi szczególnie bałtyckie, bliżej ujścia germańskie, np. Elbing, Druzno, oraz wiele nazw indoeuropejskich, ~~pozbawionych~~ wprawdzie wyraźniejszych znamion przynależności etnicznej, obcych jednak terenom słowiańskim. W tej rozprawce wypowiada się Rozwadowski na temat lokalizacji kolebki Słowian. Analiza rozprzerzelenia nazw wodnych skłania go do sformułowania następującego wniosku: „... Wygląda tak, że w tych stronach, między Charkowem a Kurskiem, oraz dalej na północ, na górnej Desnie i na górnym Dnieprze, siedzieli niegdyś ci Słowianie, co się potem posunęli z jednej strony do Polski, a z drugiej ku północnemu Polesiu i dalej na zachód, ku wschodnim Prusom, niosąc ze sobą wymienione nazwy wodne”<sup>4</sup>. Twierdząc, iż na terenach między Wisłą, Niemnem, Dnieprem i Karpatami nie ma dla Słowian miejsca w II i I tysiącleciu p. n. e., skłonny jest lokalizować ich pierwotną kolebkę w dorzeczu górnego Dniepru. Rozprawka, opublikowana w r. 1921, kończy się wyraźną konkluzją, że „dotąd się o myślności tego zapatrywania, a słuszności powszechnego nie przekonałem”<sup>5</sup>. Rozwadowski podtrzymuje tu swą opinię, którą obszerniej sformułował w r. 1913<sup>6</sup>.

Jak wiadomo, okres po pierwszej wojnie światowej przyniósł znaczne ożywienie badań nad pierwotnymi siedzibami Słowian, które doprowadziły do sukcesywnie pełniejszego krystalizowania koncepcji autochtonicznej. Wyniki ich nie przekonały jednak Rozwadowskiego, który w r. 1928<sup>7</sup> ustosunkował się sceptycznie zarówno do nich, jak i nawet do możliwości rozwiązania samego problemu. Nie jest to u niego stanowisko nieoczekiwane. Wyjawszy bowiem rozprawkę o nazwach Wisły i jej dorzecza, która nie stanowiła bezpośrednio części pozostawionego rękopisu, *Studia* dają głównie bogaty materiał, prześwietlony filologicznie i etymologicznie. Jest szczególnie znamienne, że wobec szczupłości materiału historycznego w wielu wypadkach autor formułuje jedynie możliwość interpretacji językoznawczej, wstrzymując się od wypowiadania wniosków definitywnych i dając niejednokrotnie wyraz przekonaniu, że nawiązania etymologiczne wobec nikłej dokumentacji nie mogą mieć charakteru jednoznacznego. Świadomość tych niedostatków, istotnych dla badacza znanego ze skrupulatności filologicznej, była niewątpliwie źródłem sceptycyzmu, który powstrzymał Rozwadowskiego od publikowania z dawna opracowywanej rozprawy, ogłosił jedynie drukiem jej sumaryczne wyniki, które zresztą sam w r. 1928 wskutek obiekcji metodologicznych właściwie osłabił, jakkolwiek nie poniechał i tu hipotezy o związkach dorzecza Wisły z dorzeczem Dniepru. Warto tu może nawiasowo zaznaczyć, że sceptycyzm Rozwadowskiego co do pojęcia narodu, wyluszczonego w *Remarques critiques*, zasadniczo bliski stanowisku metodologicznemu szkoły francuskiej (Meillet, Vendryes), znalazł wyraz w odmiennie postawionej problematyce, wychodzącej z innych teoretycznych przesłanek w dyskusjach nad etnogenezą w latach ostatnich,

<sup>3</sup> str. 303.

<sup>4</sup> str. 290.

<sup>5</sup> str. 303.

<sup>6</sup> Kilka uwag do przedhistorycznych stosunków wschodniej Europy i praohyżny indoeuropejskiej na podstawie nazw wodn., „Rocznik Sławist”. 1913, t. VI, str. 39—73.

<sup>7</sup> *Remarques critiques sur la patrie, dite primitive, des peuples slaves*, Conférences des historiens des états de l'Europe orientale et du monde slave, Warszawa 1928, t. II, str. 157—161.

mimo że dyskutanci nie podawali w wątpliwość potrzeby powiązania danych archeologicznych i etnograficznych z językoznawczymi<sup>8</sup>.

Okres, w którym powstały zasadnicze zręby *Studiów* sięga przeszło czterdziestu lat wstecz. Ogłoszenie rozprawy w pierwszym dwudziestolecu XX wieku bez wątpienia posunęłoby naprzód współczesny stan badań. Rozwadowski nie tylko odznaczał się rozległym horyzontem myślowym wspartym o bogatą i żywą wyobraźnię twórczą, którą łączył z wstrzemięźliwą, metodycznie precyzyjną oceną faktów, lecz dysponował również szczególnymi kompetencjami naukowymi. Obok zainteresowań ogólnojęzykoznawczych jako indoeuropeista władał doskonale metodą etymologiczną, wyostrzoną przez szkołę młodogramatyczną, znany był z poważnego — w skali europejskiej — dorobku jako sławista, bałtolog i celtolog. Ponadto nie ograniczał swych zainteresowań tylko do imiennictwa wodnego, ale dał szereg pozycji dotyczących nazw terenowych w ogóle, gdzie wykazał również umiejętność właściwego posługiwania się źródłami starożytnymi, wyniesioną z filologii klasycznej. W jakim stopniu źródła starożytne, np. nie tylko pochodzące od greckich i rzymskich historyków i geografów, lecz czerpane z opisów orientalnych terytoriów słowiańskich, mogą być użyteczne w badaniach nad pierwotnymi siedzibami i migracjami Słowian i Bałtów, dowodnie wskazyją prace niedawno podjęte przez B. Bilińskiego (filologia klasyczna) czy zwłaszcza przez orientalistów (T. Kowalski, A. Zajączkowski, a szczególnie T. Lewicki)<sup>9</sup>.

Pobieżne nawet spojrzenie na dołączoną do książki Rozwadowskiego mapę uwidaczniającą rozmieszczenie nazw analizowanych w *Studiach* od razu unaocznia, że eksplorowany teren nie został równomiernie objęty analizą toponomastyczną. Białe plamy, przede wszystkim na obszarze między dolną Wisłą a dolną Odrą, wskazują, że autor nie szukał tu w dostępnych podówczas źródłach materiału onomastycznego. Prof. Rudnicki, zasłużony i niezmordowany badacz hydronimii zachodnio-słowiańskiej słusznie podnosi w recenzji *Studiów*, że Rozwadowski pominął obfity toponomastyczny materiał lechicki<sup>10</sup>. Jak wiadomo, źródła zawierające bogate złoża toponomastyczne z tego terenu przyciągnęły uwagę prof. Rudnickiego, który poddał je analizie etymologicznej w serii studiów ogłaszanych w „*Slavia Occidentalis*” począwszy od r. 1922. Pominięcie przez Rozwadowskiego tych terenów nie dało pełnego obrazu hydronimii i jednostronnie zaważyło na wnioskach.

Od wspomnianego pierwszego dwudziestolecia XX wieku onomastyka w Polsce posunęła się znacznie, rozwijając się w odrębną dyscyplinę naukową uprawianą przez językoznawców nie tylko respektujących badania historyczne, lecz współpracujących ostatnio coraz ściślej z zespołem nauk traktujących o kulturze materialnej. W Komitecie Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk została w roku 1953 powołana osobna komórka onomastyczna, która nawiąże współpracę z przedstawicielami dyscyplin pokrewnych. Dzięki polepszeniu stanu dokumentacji wspomnianych terenów oraz wobec rozwoju badań imienniczych, które w obecnej fazie cechuje podejmowanie w skali europejskiej problematyki metodologicznej oświetlanej z różnych stanowisk teoretycznych, otwierają się nowe perspektywy dla imiennictwa sieci hydrograficznej dorzecza Wisły, Odry, Niemna i Dniepru. Dość wspomnieć prace toponomastyczne poświęcone nazwom wodnym tych terenów, pióra szeregu uczonych, jak:

<sup>8</sup> Por. „Woprosy Jazykozn.” 1952, z. 1, str. 155 nn. oraz B. W. Gornung; *O granicach primienienia prawnitelnostoricheskogo metoda w jazykoznani*, „Woprosy Jazykozn.”, 1952, z. 4, str. 20—38.

<sup>9</sup> Wystarczy tylko wskazać rozprawy B. Bilińskiego („*Eos*” 1947, t. XLI, „*Archeologia*”, 1947, t. I) i T. Kowalskiego *Relacje Ibrahima ibn Jakuba*, 1946, A. Zajączkowskiego *Związki językowe połowiecko-słowiańskie*, Wrocław 1949, T. Lewickiego *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera” geografa arabskiego z XII w. Al-Jdrisi’ego*, cz. I. 1945; „*Przegląd Orientalistyczny*” 1949, z. 1 i liczne artykuły tego arabisty pochodzące z ostatnich lat.

<sup>10</sup> M. Rudnicki, *Jan Rozwadowski — Studia nad nazwami wód słowiańskich*, „*Lingua Posnaniensis*”, 1949, t. 1, str. 259—278.

Bugi, Endzelina, Falka, Gerullisa, Kozierowskiego, Krahego, Lehra-Splawińskiego, Otrębskiego, Pokornego, Rudnickiego, Trautmanna, Vasmera i innych<sup>11</sup>.

Opublikowane pośmiertnie w r. 1948 *Studia* Rozwadowskiego oddadzą jednak i dziś jeszcze niewątpliwą usługę badaczom hydronimii Europy wschodniej i środkowej. Ktokolwiek zainteresuje się tymi terenami, nie będzie mógł pominąć tak późno — niestety — udostępnionego wkładu autora w badania tego odcinka sieci wodnej. Jakkolwiek Rozwadowski pracował w warunkach niesłychanie trudnych, sam niejednokrotnie przecierając pierwsze ślady, co musiało znaleźć refleks w trwałości uzyskiwanych przez niego pionierskich wyników, to jednak zebrał materiał bogaty, wielostronny i wyposażył go w subtelny aparat filologiczny. Udostępnione obecnie badania Rozwadowskiego staną się impulsem do dalszych dość odległych jeszcze od definitywnych rozstrzygnięć badań onomastycznych, do których był on szczególnie predestynowany jako komparatysta i zarazem tęgi filolog. Jak wskazuje ostatnia polska synteza dokonana przez prof. Lehra-Splawińskiego<sup>12</sup> oraz opinie Moszyńskiego i prof. Safarewicza, oparcie się na materiale jedynie hydronimicznym, bez wątpienia chronologicznie szczególnie cennym, nie jest wystarczające<sup>13</sup>. Nie można bowiem przy wysnuwaniu wniosków zapominać, że strona etymologiczna, jak w ogóle semantyczna nazw wodnych, w odróżnieniu od nazw drzew i roślin, terminów cywilizacyjnych, nieczęsto jest przekonywająco przejrzysta.

Pelniejszy wgląd w obraz imiennictwa sieci wodnej terenów środkowej i wschodniej Europy będzie dopiero dostępny po uprzednim uzyskaniu systematycznych opisów poszczególnych terytoriów, dokonanych przez specjalistów w zakresie właściwych filologii. Ukończenie tego etapu żmudnych badań umożliwi z kolei podjęcie następnego stadium, posługującego się przede wszystkim metodą komparatystyczną, rzutującą wstecz przebadany historycznie materiał hydronimiczny w celu odtworzenia nawarstwień chronologicznych oraz skonfrontowania go z danymi innych dyscyplin, na których podstawie można z prawdopodobieństwem wносить o procesach migracyjnych. Znamienna, ale nie bezwzględna trwałość nazw wodnych oddaje zatem cenne usługi chronologii językowej, która w nowoczesnych badaniach dialektologii indoeuropejskiej ma ważne znaczenie dla stratygrafii odległych stadiów rozwoju językowego<sup>14</sup>.

Ostatnio nawet spotykamy się ze śmiałymi próbami ustalania na podstawie materiału hydronimicznego chronologii odległych procesów występujących w indoeuropejskiej rodzinie językowej. Trzeba mieć na uwadze, że jeżeli chodzi o epoki zamierzchłe, co do których nie ma żadnych świadectw w tekstach ciągłych czy inskrypcjach, nazwy wodne stają się często jedynym świadectwem językowym, pozwalającym w pewnych wypadkach ustalać nieindoeuropejskie elementy językowe, z okresu przed przybyciem fal indoeuropejskich na teren Europy<sup>15</sup>. Teren objęty badaniami Rozwadowskiego przekazał niewątpliwe ślady obce, datujące się sprzed okresu jego indoeuropeizacji. W historii językoznawstwa ustalenie tych śladów związane będzie trwale z nazwiskiem Rozwadowskiego obok nazwisk słowiańskich, skandynawskich, niemieckich i fińskich badaczy. Postęp badań naukowych wnosi wprawdzie nowe możliwości interpretacji, niemniej jednak materiał zgromadzony żmudnym wysiłkiem przez tak bystrego obserwatora, jakim był autor *Studiów*, zachowa trwałą wartość. Unaocznia nam to w znacznej mierze fakt, że trzon materiału udostępnionego i oświetlonego przez Rozwadowskiego, zwolennika teorii przeciwstawiającej się koncepcjom autochtonicznej kolebki Słowian, wysuwanej wprawdzie przez lwowskich i poznańskich uczonych, został na podstawie

<sup>11</sup> Przegląd rozwoju badań na odcinku polskim daje artykuł Zwolińskiego zamieszczony w „Bulletin du Centre Polonais de Recherches Scientifiques de Paris”, 1949, nr 3, str. 10—19. Pozycje bałtyckie zestawia Fraenkel, *Die baltischen Sprachen*, 1950, str. 60 n, 68.

<sup>12</sup> *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, jw.

<sup>13</sup> Moszyński, *Sprawozdania PAU*, t. XLVIII, nr 4, str. 124, J. Safarewicz, *Lehr-Splawinski Tadeusz. O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, „Rocznik Sławist”, 1948, t. XVI, cz. 1, str. 28.

<sup>14</sup> Por. „Lud”, 1936, t. XXXIV, str. 62 nn.

<sup>15</sup> por. Krahe, *Sprachverwandschaft im alten Europa*, 1951, str. 14 nn.

rękopisu uwzględniony przez prof. Lehra-Splawińskiego w pracy o praojczyźnie Słowian i w rozległej skali faktów pokrewnych dyscyplin pozwolił na wysnucie wniosków odbiegających od konkluzji, do których Rozwadowski doszedł wyłącznie w oparciu o dane hydronimiczne.

Wydać się, że na tym nie wyczerpuje się żywotność koncepcji badawczych Rozwadowskiego. Problem etnogenezy Słowian, tak żywo dyskutowany w latach ostatnich, domaga się wyjaśnienia kontaktów między Irańczykami a Słowianami<sup>16</sup> nie tylko „historycznych”, ale i z okresu wcześniejszego. Badania Rozwadowskiego w tej dziedzinie, obejmujące również nazwy wodne<sup>17</sup>, a analizujące przede wszystkim stosunki leksykalne, stanowią trwałą pozycję w indoeuropeistyce, jakkolwiek nie wydaje się, by wszystkie implicite tkwiące w nich wnioski zostały wyciągnięte w świetle nowych badań iranistycznych.

Praktyczną użyteczność *Studiów* podnosi pieczołowite wydanie ich przez prof. Lehra-Splawińskiego i prof. Safarewicza. Książkę wyposażono w cenne dla przyszłych badaczy szczegółowe indeksy (imion własnych i apelatywów). Niemalą korzyść przynoszą obszerne wykazy źródeł i opracowań naukowych, którymi się Rozwadowski posługiwał, oraz przejrzysta mapa.

Ż. Rysiewicz

„ARCHEOLOGIA“, Rocznic Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, redaktor Kazimierz Majewski, t. II, 1948.

Drugi tom nowego czasopisma archeologicznego przedstawia się jeszcze bardziej imponująco od pierwszego. Nie tylko wzrosła objętość tomu, który liczy tym razem 510 stronic, ale także uległa znacznemu powiększeniu część informacyjna, obejmująca 3/5 tomu. Zasluga to przede wszystkim redaktora, spod którego pióra pochodzi, oprócz dwu artykułów, znaczna część recenzji, sprawozdań i kroniki.

Dział rozpraw otwiera artykuł K. Majewskiego pt. *Chronologia i styl plastyki figuralnej zachodnio-trypiłskiej* (str. 1—16). Jest to wyjątek z mającej ukazać się niebawem pracy pt. *Les statuettes tripiliennes en terre cuite*. Artykuł składa się z trzech części: najpierw autor ustala przybliżone ramy chronologiczne plastyki figuralnej, głównie na podstawie wykopalisk, o ile to było możliwe, następnie charakteryzuje jej styl, a w końcu wprowadza wnioski. Pierwsza część nie daje możliwości analizy krytycznej aż do chwili zapoznania się z całością wywodów autora i z materiałem ilustracyjnym, pragnę jednak dorzucić kilka uwag do pozostałych zagadnień. Autor zupełnie słusznie posługuje się materiałem porównawczym z sąsiednich obszarów kultury ceramiki malowanej, a w szczególności z nad Dniepru i z Rumunii, gdyż materiał ten łączy się najściślej z zabytkami z obszaru wschodniego, a jest blisko spokrewniony z zabytkami typu Cucuteni, a nawet Gumelnita. Autor pominął w cytatach, zapewne tylko w tym wyjątku, dwie niewątpliwie dobrze mu znane prace: N. Makarenko, *Sculpture de la civilisation trypillienne en Ukraine* w IPEK, 1927 i V. Dumitrescu, *La plastique anthropomorphe en argile de la civilisation énéolithique balcano-danubienne du type Gumelnitz* w IPEK, 1932/33. Wątpię natomiast, żeby autorowi mogła być znana praca Meluta D. Marin, *La plastica antropomorfa cucuteniana nella Dacia* w „Riv. di Scienze Preistor.”, 1948. Dla dokładności dodam jeszcze, że V. Dumitrescu ogłosił również pracę pt. *Les figurines anthropomorphes en os du Sud-Est de l'Europe pendant la période énéolithique* w „Rev. Intern. des Études Balcan.” II, 1938 (Belgrad).

K. Majewski rozróżnia w twórczości plastycznej omawianego przez siebie obszaru trzy tendencje stylistyczne: styl prymitywno-schematyczny, styl naturalistyczny i styl naturalistyczno-schematyczny. „Styl prymitywno-schematyczny... był najprawdopodobniej stylem samorodnym wynikłym z materiału i techniki,

<sup>16</sup> O badaniach tych informują przeglądowo językoznawcze artykuły prof. Lehra-Splawińskiego („Światowit”, 1949, t. XX, str. 25) oraz poświęcony obecnemu stanowi badań nad pochodzeniem Słowian w nauce radzieckiej szkic pt. *Obecny stan badań nad pochodzeniem Słowian w nauce radzieckiej* („Przegląd Zachodni” 1953, nr 1—3).

<sup>17</sup> Poza odpowiednimi artykułami w *Studiach* wchodzi tu w grę zwięzły artykuł *Don Tanais et les Cimmériens*, („Rocz. Orient.”, 1925, t. II, str. 142—144), oraz rozprawa poświęcona stosunkom leksykalnym zamieszczona w „Rocz. Orient.”, 1915, t. I, str. 95 nn.